

Czy aborcja wywróci rząd?

11 kwietnia 2024

Rosyjskie media nadal sporo miejsca poświęcają Polsce. Cytują wypowiedzi polskich polityków, zaczerpnięte z polskich mediów i agencji. Wynika z tonu ich komentarzy, że traktują Polskę jeżeli nie jako głównego, to przynajmniej jako jednego z głównych wrogów w skali globalnej, a w Europie – jako równoważnego Francji. Z niektórych opinii można wnosić, że kremlowscy politycy – bo prasa, a zwłaszcza agencje, oddają z pewnością ich sposób myślenia – najchętniej widzieliby w Polsce jakąś rozróbę, a najlepiej upadek gabinetu Donalda Tuska.

Wiele nadziei wiążą m.in. z protestami rolników w Polsce. Nazywają je buntami chłopskimi, których organizatorzy są w stanie sparaliżować i ogarniać cały kraj. Niektórzy obserwatorzy sugerują, że rządząca Polską koalicja rozpadnie się, gdy w parlamencie dojdzie do głosowania nad odkładaną ustawą o aborcji. Podkreślają też, że mimo oficjalnych deklaracji i demonstracyjnych spotkań nie tylko poszczególnych polityków, ale i całych rządów, napięcie między Polską a Ukrainą będzie się utrzymywać.

Rosyjscy komentatorzy odnotowali też wypowiedź premiera Donalda Tuska, który w wywiadzie dla „El País” oświadczył, że Europa znajduje się obecnie w epoce przedwojennej, kwitując w ten sposób pytanie, czy wojna NATO z Rosją jest nieunikniona. To stwierdzenie wywarło na Rosji duże wrażenie. Wszelkie działania na rzecz modernizacji i rozbudowy polskiej armii są w niej zawsze odnotowywane. Rosyjskie media wciąż nagłaśniają odbywające się w Polsce protesty rolników. Od dawna kibicuje im zwłaszcza komunistyczna „Prawda”, która widzi je w szerszej panoramie społecznych protestów przetaczających się przez całą Europę. W numerze 30, na pierwszej stronie w komentarzu redakcyjnym czytamy: „Polska została opanowana przez największe w ostatnich miesiącach protesty rolników: w

ogólnonarodowym proteście przeciw niekontrolowanemu importowi produkcji rolnej z Ukrainy wzięło udział 70 tys. ludzi, zablokowano 500 dróg, w tym wiele tych prowadzących do stolicy. W oblężeniu traktorów znalazły się: Warszawa, Kraków, Poznań, Lublin, Garwolin, Szczecin i inne miasta. Przed bramą domu marszałka sejmu Szymona Hołowni wyrzucono obornik, który stał się symbolem ogólnoeuropejskiego »powstania wsi«. Ogólnie mówiąc, ludzie i maszyny powinny być na polach, przecież wystartowała kampania siewna, ale pracujący mozolnie na ziemi nie mają nastroju do siewnych robót. Na skutek napływu taniej, często niskiej jakości agroprodukcji z »niezależnej Ukrainy« i narzucanego przez Brukselę »zielonego ładu« polskie rolnictwo znalazło się na granicy przeżycia”.

Problem całej Europy

Proszony o komentarz do rolniczych protestów w Polsce przez Gazetę.ru starszy naukowy pracownik Instytutu Gospodarki Światowej i Stosunków Międzynarodowych Rosyjskiej Akademii Nauk Dmitrij Oficerow-Bielski uważa, że sytuację w Polsce komplikują ogólne problemy z rolnictwem w Europie:

„Problem jest znacznie szerszy, protesty farmerów odbywają się w wielu państwach europejskich. Szczególnie Hiszpanie na granicy z Francją zatrzymują ciężarówki z winem i innymi produktami, rozrzucając je po ziemi. Polska nie jest więc wcale wyjątkiem. Nie stanowi lokalnego problemu, ale systemowy, stojący przed wszystkimi europejskimi państwami z silnym rolnictwem. Lekko i szybko z tej sytuacji wyjść się nie da”.

Z kolei ekspert Rosyjskiego Instytutu Badań Strategicznych doktor nauk historycznych Oksana Pietrowskaja zauważyła, że polscy rolnicy i przewoźnicy po prostu nie wytrzymują konkurencji po wprowadzeniu bezcłowego wwozu ukraińskich towarów: „Wynikają one przede wszystkim nie z dużego potoku towarów, ale ze spadku cen na produkcję rolną. Rząd polski nie

może utrzymać sytuacji pod kontrolą. Tusk znalazł się między młotem a kowadłem. Z jednej strony chce wspierać Ukrainę, a z drugiej strony musi iść na ustępstwa wobec polskich rolników i stabilizować sytuację wewnątrz kraju. W tej sytuacji Tusk coś będzie musiał złożyć w ofierze”.

Walerij Mastierow z „Niezawisimoj Gaziety”, specjalizujący się w problematyce polskiej, kontynuuje ten wątek, relacjonując spotkanie, jakie odbyło się 28 marca. Wzięli w nim udział członkowie rządów Polski i Ukrainy pod przewodnictwem premierów Donalda Tuska i Denisa Szmygala. Mastierow swoją relację opatrzył tytułem „Warszawa i Kijów za okrągłym stołem z ostrymi kantami”. Dalej Mastierow pisze: „Gabinet Ministrów Ukrainy przybył do Warszawy prawie w pełnym składzie. Delegacje spotkały się w Sali Okrągłego Stołu polskiej Rady Ministrów, co nadało rozmowom charakter symboliczny. W przeddzień Ministerstwo Spraw Zagranicznych Polski, podsumowując 100 dni działalności nowego rządu, zauważyło, że polska dyplomacja przystąpiła do rozmrażania dialogu z Ukrainą. Polskie MSZ podkreśliło też, że Polska kontynuuje popieranie Ukrainy, ale to nie oznacza, że interesy obu państw we wszystkich dziedzinach są zbieżne. MSZ stanęło na pozycji, że interesy polskich rolników i transportowców powinny być respektowane, a problemy będą rozwiązywane w dialogu z ukraińskimi władzami i Komisją Europejską”.

„Nie ma takiej siły”

Dalej, podsumowując swój komentarz, Walerij Mastierow pisze: „Po zakończeniu rozmów Tusk (...) demonstrował na konferencji prasowej optymizm: »Jesteśmy głęboko przekonani, że nie ma takiej siły, która mogłaby naruszyć naszą przyjaźń, solidarność i współpracę«. Podkreślił także, że problem materialnego i wojskowego wsparcia Ukrainy, dotyczący uzbrojenia armii, finansowej i dyplomatycznej pomocy, a także aktywności Polski w zakresie wspierania procesu wstąpienia Ukrainy do UE i jej obecności w NATO, nie podlega dyskusji. Co

zaś dotyczy się sektora rolniczego, to obie strony posunęły się tylko o krok do przodu. Tusk bardziej nalegał na dyplomatyczne działania w celu blokowania importu rosyjskiego i białoruskiego ziarna i innej rolniczej produkcji, na którą UE nałoży cła w wysokości 50 proc. Tusk przyznał, że strony poszukują rozwiązania, które zapewni ochronę dla polskich interesów. Z kolei ukraiński premier powiedział, że w ramach »pancernej koalicji« mogą być utworzone wspólne przedsiębiorstwa, zajmujące się produkcją uzbrojenia na terytorium Polski i Ukrainy. »Chcemy również, żeby Polska uczestniczyła przy odbudowie Ukrainy. Oczekujemy też, że Polska będzie reprezentowana na najwyższym poziomie w czasie czerwcowej konferencji poświęconej odbudowie«”.

Michaił Katkow, komentator Agencji RIA Nowosti, zajął się spekulacjami, czy rządząca w Polsce koalicja przetrwa spory na tle kontrowersji wokół ustawy o aborcji. Kwestia ta, jego zdaniem, dzieli koalicję i może doprowadzić do jej rozpadu. Główna partia ją tworząca przed dojściem do władzy deklarowała, że doprowadzi do uchwalenia ustawy dopuszczającej aborcję do 12 tygodnia ciąży, ale nie dotrzymała słowa.

Michaił Katkow pisze: „W styczniu 2024 r. nowy premier Polski Donald Tusk, reprezentujący Platformę Obywatelską, ogłosił, że jest gotów wnieść jej projekt pod obrady Sejmu, ale uprzedził, że w koalicji są »różne poglądy« na ten temat. (...) Przeciw liberalizacji ustawy występuje marszałek parlamentu Szymon Hołownia, reprezentujący Trzecią Drogę. Zablokował on prace nad ustawą, objaśniając to tym, że nie należy podejmować takich bolesnych tematów przed samorządowymi wyborami. Trzecia Droga planuje powalczyć z PiS o konserwatywny wiejski elektorat i wie, że utrzymanie zakazu aborcji może zadziałać na korzyść byłej rządzącej partii. Poza tym według słów Hołowni prezydent Andrzej Duda na pewno nie podpisze ustawy liberalizującej przerywanie ciąży. Za to lewicowcy aktywnie wspierają ideę zezwolenia kobietom, by same decydowały, czy chcą rodzić dzieci, czy nie. »Co trzecia Polka miała aborcję.

To część naszego życia. Dokładnie tak samo, jak ciąża i poród, dostęp do aborcji jest częścią systemu zdrowia. Państwo jest zobowiązane do zapewnienia takiej pomocy wszystkim obywatelom» – przekonywała członkini Nowej Lewicy minister ds. równości Katarzyna Kotuła. Na apel Hołowni, by zachować spokój przy omawianiu kwestii aborcji, lewicowcy odpowiedzieli niecenzuralnie”.

Polska jest krajem konserwatywnym

Dalej Michaił Katkow pisze, że z badań „IBRIS dla Radia Zet wynika, że od stycznia do marca br. wskaźnik oceny Hołowni jako marszałka Sejmu spadł z 60 do 49 procent. Niemniej jednak Hołownia zapowiedział, że będzie uczestniczył w wyborach na prezydenta Polski w 2025 r. Jego największym konkurentem będzie ktoś z Platformy Obywatelskiej. Dlatego dla Tuska mogą być korzystne ataki na marszałka parlamentu”.

Wiodący ekspert Rosyjskiego Instytutu Badań Socjologicznych Oleg Niemenskij przypomina, że Polska jest raczej konserwatywnym państwem. Wszelkie apele i wezwania do liberalizacji w kwestii aborcji mogą doprowadzić do osłabienia jej rozwiązań, ale nie do dania matce pełnej swobody w dysponowaniu swoim płodem. Dla wielu Polaków aborcja jest przestępstwem. Walka o utrzymanie zakazu aborcji jest dla nich niemal święta. Nie można też zapominać, że Platforma Obywatelska Tuska wchodzi w skład Europejskiej Partii Ludowej. Jest ona bardziej na lewo niż PiS, ale stanowi także drugi odłamek „Solidarności”.

Oprócz tego Niemenskij zauważa:

„Chociaż w Polsce stale wraca się do omawiania kwestii aborcji, to wątpić należy, by stało się to powodem rządowego kryzysu. Platforma Obywatelska i Trzecie Droga są wystarczająco bliskie w swoich poglądach, by kłócić się tylko z tego powodu. Lewica powinna zaś w ogóle cieszyć się, że weszła w skład rządzącej koalicji. Do tej pory Polacy nie byli

skłonni głosować na komunistów, ale sytuacja się zmienia. Wątpliwe jest, by Nowa Lewica chciała wyjść z rządu. Odwrotnie, ona powinna wykorzystywać sytuację, żeby zwiększyć swoją rozpoznawalność. Dla lewicy aborcja to powód dla swojego PR, a nie dla rozwalania koalicji”.

Dalej Katkow przywołuje jeszcze głos eksperta Uniwersytetu Finansowego przy rosyjskim rządzie Denisa Denisowa, który zwrócił uwagę, że w kształtowaniu konserwatyzmu Polaków znaczącą rolę odgrywa religijność. Mówi on: „Jak w każdym państwie, tak i w Polsce, są stronnicy aborcji, ale jest ich za mało, żeby zdobyć poważną reprezentację w parlamencie. Ze swojej strony działający rząd nie jest też zainteresowany, żeby na tle konfliktu na Ukrainie dzielić społeczeństwo”.

Mimo głosów ekspertów, które sam przytacza w konkluzji swojego artykułu Michaił Katkow, pisze on na koniec: „Stronnicy aborcji wnieśli wkład w zmianę rządu, ale nowe władze Polski nie spieszą się, by im się odwdzińczyć. Jest odwrotnie, nie można wykluczyć, że próba legalizowania przerywania ciąży doprowadzi do poważnego politycznego kryzysu i powrotu PiS-u do władzy”.

Zadecydują dwa najbliższe lata

Erdir Kagałtynow na łamach „Kommersanta” zrelacjonował wywiad polskiego premiera Donalda Tuska, którego ten udzielił hiszpańskiemu „El País”. Pisze m.in.: „Premier powiedział, że podczas ostatniego posiedzenia Rady Europejskiej jego hiszpański kolega Pedro Sánchez poprosił go, by nie używał słowa wojna w swoich wypowiedziach, żeby ludzie nie odczuwali zagrożenia. Polski premier miał odpowiedzieć hiszpańskiemu politykowi, że we Wschodniej Europie wojna nie jawi się już jako abstrakcja, w obowiązkiem państw UE jest nie prowadzenie sporów, ale działanie i przygotowywanie się do obrony. Pan Tusk dopuścił, że możliwe jest, że sojusznikom Ukrainy przyjdzie myśleć o rosyjsko-ukraińskim konflikcie w

długookresowej perspektywie. Oznacza to, że zarówno Polsce, jak i innym europejskim państwom przybędzie nowych obowiązków. Premier powiedział też, że Europa powinna zrobić więcej dla swojej obronności niezależnie od tego, kto zwycięży w wyborach prezydenckich w USA. Polityk oświadczył, że Europejczycy powinni szanować podstawową zasadę, przewidującą przeznaczanie 2 proc. PKB na wydatki w dziedzinie obrony. Według opinii pana Tuska o losach konfliktu na Ukrainie zadecydują dwa najbliższe lata. Według jego słów jeżeli Ukraina przegra, nikt w Europie nie będzie czuł się bezpiecznie”.

Erdin Kagałtynow cytuje też słowa Donalda Tuska stwierdzające, że: „Najbardziej zatrważające obecnie jest to, że możliwy jest dosłownie każdy scenariusz. Z podobną sytuacją nie zetknęliśmy się od 1945 r. Ja wiem, że stwierdzenie to brzmi destrukcyjnie, szczególnie dla ludzi młodego pokolenia, ale powinniśmy myślowo przywykać do nowej epoki. Znajdujemy się w przedwojennej epoce. Ja nie przesadzam. Z każdym dniem staje się to coraz bardziej widoczne”.

Autorstwo: Marek A. Koprowski

Źródło: NCzas.info